

Jan Załęski

"Einleitung in das Neue Testament",
Udo Schnelle, Göttingen 2004 :
[recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 42/2, 198-203

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tycznej, lecz w odniesieniu do każdego z rozdziałów osobno, co nie ułatwia szybkiego z niej skorzystania. Trzeba jednak przyznać, że korzystał z najnowszych opracowań stosownych dla omawianego tematu. Ułatwiają natomiast zapoznanie się z wynikami rozumowania autora podsumowania na końcu rozdziałów, a niekiedy także podawane wyniki swoich przemyśleń po mniejszych jednostkach tekstu, np. przy omawianiu sakramentologii podaje wspomniane wyniki po każdym z omówionych sakramentów. Warto odnotowania jest to, że przed podsumowaniem każdego rozdziału 2-jej części książki podaje jej autor hermeneutyczne perspektywy, choć wydaje mi się, że można było pozostać tylko przy uzupełniającym dopowiedzeniu, stosowanym przez samego autora, „Blick in die Gegenwart” (Spojrzenie na teraźniejszość), bowiem dokonuje tu aktualizacji analizowanych przez siebie wcześniej tekstów Pawłowych, czyniąc je dzięki temu bardziej zrozumiałe dla współczesnego odbiorcy i tekstów biblijnych, i książki.

Ks. Jan Załęski

Udo Schnelle, *Einleitung in das Neue Testament*, Vandenhoeck – Ruprecht, Göttingen 2004, ss. 616.

Autor recenzowanej książki jest profesorem NT na Wydziale Teologicznym w Hale. Jest autorem kilku książek, niektóre z nich doczekały się aż 5 wydań, a recenzowana tu książka jest już czwartym, na nowo opracowanym dziełem 1-go jej wydania. Nowość opracowania nie polega tylko na uzupełnieniu nowszej bibliografii, ale także na opracowaniu na nowo dotychczasowego materiału oraz na poszerzeniu o nowe partie materiału. Już ilość stron pokazuje, że można oczekiwać szerokiego wprowadzenia w lekturę ksiąg NT.

Zanim przejdzie do właściwego wprowadzenia do poszczególnych ksiąg NT, poświęca wcześniej nieco uwagi historycznemu przeglądowi prac poświęconych kanonowi i dziedzinie wiedzy zwanej wprowadzeniem (s. 18-26), następnie celowi tej właśnie dziedziny (s. 27-30), słusznie zwracając uwagę na jej historyczny i teologiczny charakter (s. 27). Inaczej, niż czyni to wielu autorów, U. Schnelle rozpoczyna od pism św. Pawła, a nie od Ewangelii. Najpierw jednak interesuje go chronologia Pawłowej działalności, którą opiera na faktach bezspornych (edykt cesarza Klaudiusza o wypędzeniu Żydów z Rzymu w 49 r. i czas urzędowania prokonsula Galio od wczesnego lata 51 r. do wczesnej wiosny 52 r.) i na względnej chronologii, którą próbuje ustalić na podstawie danych zawartych w Biblii, a zwłaszcza w Dziejach i listach Pawła. Warto zauważyć, że wiele danych umieszcza

wcześniej, niż tradycyjnie się to czyni, np. tzw. Sobór Jerozolimski datuje już na 48 r., a trzecią podróż misyjną na lata 52-55/56. Godne uwagi są także przemyślenia autora na temat Pawłowej szkoły oraz formy listów w starożytności (s. 45-60), przy czym słusznie nie zgadza się z klasyfikacją A. Deissmanna, według którego Pawłowe listy nie zawierają literackich elementów. Czas już skończyć – stwierdza Schelle – z podziałem na nieliterackie listy i literackie epistoły. Na koniec swoich wstępnych rozważań wskazuje na elementy rozpoczynające i kończące Pawłowe listy.

Po takim przygotowaniu czytelnika przechodzi autor recenzowanej książki do przekazania podstawowych wiadomości o poszczególnych pismach Pawła. Omawia je według następującego schematu: autor, miejsce i czas powstania, adresaci, budowa, podział, forma, literacka integralność, tradycje i źródła, historyczno-religijne stanowisko, podstawowe myśli teologiczne i tendencje dominujące w nowszych badaniach. Warto tu od razu zaznaczyć, że tej zasadzie pozostaje wierny także w odniesieniu do pozostałych pism NT. Z jednej strony pozostaje autor recenzowanej książki w zgodzie z najnowszymi tendencjami panującymi wśród biblistyki światowej w zakresie autorstwa pism Pawłowych i zalicza do nich tylko 7 listów: Rz, 1 i 2 Kor, Ga, 1 Tes, Flp i Fm, z drugiej jednak nie do końca zgadza się z wieloma współczesnymi autorami, gdy chodzi o integralność i czas powstania pism Pawłowych. Nie można oczywiście nie zauważyć, że daleko jeszcze jest do jednomyślności wśród uczonych w tej materii. Niemniej jednak przesuwanie daty powstania Listu do Filipian na rok 60, czyli na czas więzienia rzymskiego ma coraz mniej zwolenników. Coraz częściej wysuwa się hipotezę o możliwym jego napisaniu w więzieniu efeskim, a więc nieco wcześniej.

Daleki też jest nasz autor od holdowania współczesnemu trendowi do podziału pism Pawłowych na mniejsze jednostki literackie, istniejące niekiedy najpierw samodzielnie, a dopiero później włączone do tekstu. Nie zgadza się np. z wieloma współczesnymi autorami, jakoby 1 Tes prezentował brak jedności literackiej. Ich argumentacja go nie przekonuje i słusznie optuje za integralnością tegoż listu. Podobnie ma się rzecz z 2 Kor. Według niektórych uczonych list ten składa się aż z 5, a nawet 6 mniejszych pism. Także w tym przypadku autor pokazuje, że nie są mu obce różne teorie, ale nie zgadza się z nimi i przychylił się do opinii tych uczonych, którzy mimo wszelkich trudności dostrzegają jedność literacką tego listu (s. 105). Podobnie nie zgadza się z podziałem Flp na 2 czy 3 mniejsze listy. Oto jego słowa podsumowujące: *Zusammenfassend lässt sich feststellen, dass der Phil als eine literarische und auch theologische Einheit verstanden werden muss* (s. 160).

Ograniczyć się do pokazania tradycji w 1 Tes, w którym autor książki odnajduje odwołanie się do tradycji przez Pawła w 1 Tes 1,9n i w 1 Tes 4,13-18, a zwł. w 4,16n. Z kolei w 1 Tes 2,1-12 odnajduje paralele do filozofa Dio Chryzostoma oraz

do tekstów qumrańskich dla 1 Tes 5,4-9. I to właśnie jest dla U. Sch nelle'go historyczno-religijne nastawienie autora listu. Mając zaś na uwadze podstawowe zagadnienia teologiczne, zaczyna od negatywnego stanu rzeczy, czyli od wskazania na brak w tym liście wielu terminów teologicznych (ciało, śmierć, grzech, wolność, życie, sprawiedliwość czy krzyż), które występują w późniejszych listach Pawłowych. Nie mógł oczywiście nie zauważyć głównego tematu, jakim jest paruzja. Cenną uwagę stanowi pokazanie najnowszych tendencji w badaniach nad poszczególnymi pismami Pawła, lub co sprawiło, że np. 1 Tes stał się w ostatnich dwudziestu latach przedmiotem zainteresowań uczonych. Warto tu dodać, że mamy przy okazji podaną najnowszą literaturę w danej dziedzinie badań. Można by zapytać naszego autora, czy rzeczywiście zasadniczym tematem teologicznym 1 Kor jest eklezjologia albo dlaczego nie wspomniał w ogóle o trwałości małżeństwa, tak mocno przecież zaakcentowanej przez Pawła, albo dlaczego za mało wyakcentował teologiczną myśl w hymnie chrystologicznym w Flp 2,6-11?

W kolejnym etapie zainteresowań autora recenzowanej książki znalazły się ewangelie synoptyczne. Zanim jednak przejdzie do omówienia samych ewangelii według znanego już nam schematu, sporo miejsca (s. 175-240) poświęcił niezbędnym tematom, ułatwiającym lepsze zrozumienie ewangelii, czyli gatunkowi literackiemu „ewangelia”, problemowi synoptycznemu oraz logiom. Mimo że znane są mu niemal wszystkie najnowsze próby rozwiązania problemu synoptycznego (nie są mu znane polskie prace), to jednak najbliższa jest mu teoria dwóch źródeł (s. 219). W zakresie autorstwa, adresatów i czasu powstania ewangelii synoptycznych przypomina Sch nelle dane znane z wielu innych współczesnych publikacji i nie budzą one zastrzeżeń. Wprawdzie trudno jest stawiać zarzut komuś, kto w tytule podaje, że będą go interesowały tylko zasadnicze myśli teologiczne, niemniej jednak ograniczenie teologii w Mk właściwie tylko do idei mesjańskiej i związanego z nią sekretu mesjańskiego, to chyba za mało; podobnie jak pominięcie idei królestwa Bożego czy innych jeszcze tematów w Mt. Znane są też autorowi recenzowanej książki poglądy współczesnych autorów, że obydwa dzieła Łk (Ew. i Dz) stanowią jedność kompozycyjną i teologiczną, ale omawia je oddzielnie i trudno mieć o to pretensję. Nie są mu też obce problemy z zakresu krytyki tekstu w odniesieniu do Dz, choć wspomina tylko dwie wersje tego dzieła (zachodnią i aleksandryjską), a ściśle biorąc, znane są aż trzy wersje tekstu Dz. O wiele szerzej natomiast potraktował tu tematy teologiczne.

Kolejną część dzieła stanowią pisma deutero-Pawłowe, które omawia według wskazanej na początku recenzji zasady. Zanim jednak przejdzie do najważniejszych wiadomości o tych pismach NT, najpierw poświęcił kilka stron (325-329) problematyce pseudoepigrafii jako historycznemu i teologicznemu fenomenowi, ukazując go na tle literatury pozabiblijnej, ST i NT, by dojść do wniosku, że teolo-

giczna ocena tych pism nie może wychodzić z założenia o moralnych kategoriach kłamstwa czy fałszu, lecz musi brać pod uwagę wewnętrzny związek między ówczesną sytuacją historyczną a fenomenem nowotestamentalnej pseudoepigrafii. Proponuje postrzegać nowotestamentalną pseudoepigrafię jako teologicznie poprawną, a eklezjologicznie konieczną próbę zachowania Tradycji w zmieniającej się sytuacji i dawania odpowiedzi na nowo powstające pytania (s. 329). Z oczywistych powodów datę powstania wspomnianych przed chwilą listów przesuwają na lata od 70 do 100 r. (Kol, Ef, Past), choć znane są mu opinie niektórych współczesnych autorów (lata 2000 i 2001) o Pawłowym autorstwie Past, a zvl. 2 Tm (Mou n c e i J o h n s o n). Uważa natomiast za niemożliwe podanie jakiegokolwiek daty powstania, choćby w przybliżeniu, 2 Tes. Nie dostrzega żadnych problemów, gdy chodzi o ich integralność. Dobrze też wychwycił podstawowe ich myśli teologiczne, choć zabrakło w Kol zaakcentowania eklezjologii, być może dlatego, że tym tematem zajął się wcześniej, a mianowicie przy argumentacji na rzecz nie-Pawłowego pochodzenia tego listu. W przypadku Past skoncentrował się głównie na nauce o urzędach w pierwotnym Kościele, a nie wspominał ani słowem np. o chrystologii w tych trzech listach. Cenny jest umieszczony tu (s. 395-410) ekskurs o tworzącym się zbiorze listów Pawła. O sukcesywnym powstawaniu Corpus Paulinum świadczą ma – zdaniem autora książki – między innymi deuteropalinizm (s. 398).

Osobny rozdział poświęca Listowi do Hebrajczyków. Ciekawe, że brak w tym przypadku tak jednoznacznego stwierdzenia na temat nie-Pawłowego pochodzenia tego listu, jak to miało miejsce w przypadku wcześniejszych deuteropawłowych listów. Tu ogranicza się tylko do podania opinii innych uczonych. Jest to tym dziwniejsze, że jako datę powstania Hbr przyjmuje lata 80-90. Chyba po raz pierwszy dopiero tu poświęca nieco miejsca zagadnieniu integralności tego listu, a konkretnie przynależności zakończenia Hbr 13,22-25 do całego listu. Wcześniej ograniczał się tylko do jednozdaniowego stwierdzenia o integralności danego pisma NT. W części teologicznej nie zabrakło podkreślenia podstawowej myśli o arcykapłaństwie Chrystusa i wynikającej stąd Jego roli jako pośrednika zbawienia.

Zgodnie z dość powszechną opinią wśród uczonych, autor recenzowanej książki, omawiając podstawowe dane dotyczące tzw. listów katolickich, zajmuje się tylko listami Jk, 1 i 2 P oraz Jud. Pozostałe 3, czyli Listy Janowe przesuwają do części pism Jana i trudno się z nim nie zgodzić. Także zgodnie z ogólnym przekonaniem biblistów, uznaje owe listy katolickie U. S c h n e l l e za pisma nie pochodzące od autorów tradycyjnie im przypisywanych, a więc także w późniejszym, niż tradycyjnie sądzono, czasie. Można by z pewnością oczekiwać na wskazanie także innych tematów teologicznych wspomnianych tu 4 pism NT, np. w odniesieniu do Jk można by się spodziewać, przynajmniej krótkiej wzmianki, o aluzji do sakramentu chorych, czego nie ma; podobnie w przypadku 1 P nie da się znaleźć najmniejszej

wzmianki na temat problemu władzy czy zbawczej drogi Chrystusa i jej skutków (3,17-4,6), a jest to przecież jedyny tekst w NT, nie licząc aluzji w Ef 3,27, mówiący, iż Chrystus po swojej śmierci a jeszcze przed zmartwychwstaniem *poszedł w nim nawet głosić (zbawienie) duchom nieczystym zamkniętym w więzieniu*. Nie ma wątpliwości co do literackiej jedności tych listów, mimo że wspomina o trudnościach sygnalizowanych przez niektórych egzegetów w odniesieniu do 1 P.

Przechodząc do pism Janowych (ss. 479-577), zaczyna autor książki, podobnie jak uczynił to w przypadku pism Pawłowych, od krótkiego omówienia szkoły Janowej, za istnieniem której przemawia – jego zdaniem – kilka argumentów, np. językowa i teologiczna jedność trzech listów i Ewangelii Jana, czego nie da się powiedzieć o Apokalipsie. Siedzibą owej szkoły był Efez. Kolejny raz zauważa problem integralności, tym razem dotyczy to najpierw 1 J, a potem Ew. Jana, której poświęca – i słusznie – znacznie więcej miejsca. W odniesieniu do 1 J znane są mu wątpliwości dotyczące przynależności fragmentu 5,14-21 do tegoż listu, ale sam optuje – chyba nie bez racji – za integralnością tego pisma. Jako czas powstania pism Janowych (nie mówimy tu o Ap, którą autor recenzowanej książki omawia w osobnym rozdziale) podaje Schnele lata 90-100, a nawet 110. Przy prezentacji podstawowych myśli teologicznych nie pominął oczywiście typowych dla listów Janowych tematów prawdy i miłości, ale ani słowem nie wspomniał np. o ojcostwie Boga, co jest przecież wyraźnie zaznaczone w 1 i 2 J.

Ustosunkowując się do 4-ej Ewangelii, zauważa autor recenzowanej książki, że jej autorem nie mógł być naoczny świadek życia Jezusa; był nim zapewne jakiś późniejszy teolog, który na bazie tradycji myślał o życiu Jezusa, je interpretował i przedstawił (s. 518). Czas powstania 4-ej Ewangelii określa Schnele na lata 100-110. Wyjątkowo dużo miejsca poświęcił tym razem zarówno miejscu powstania tej Ewangelii, jak i adresatom, a także literackiej jedności omawianego dzieła. Mimo że znane są dobrze zastrzeżenia biblistów co do niektórych fragmentów Ewangelii Janowej, np. kolejności rozdziałów 4-7 lub 13-17 czy fragmentu 7,53-8,11, to jednak opowiada się za jej jednością literacką w ramach 20 rozdziałów, bez 21 rozdziału. Znajduje oczywiście różne tradycje czy źródła w tekstach 4-ej Ewangelii, choć powątpiewa w istnienie specjalnego źródła znaków. Dochodzi też do wniosku, że obok różnych tradycji, z których czerpał J, podstawowy fundament, najłatwiejszy zresztą do stwierdzenia, dla 4-ej Ewangelii stanowią teksty ST. Wśród wymienianych przez autora książki tematów teologicznych, niewątpliwie słusznych (np. wcielenie czy jedność Ojca i Syna) zabrakło przynajmniej wzmianki o niektórych innych, np. pneumatologii, sakramentologii czy eschatologii.

Kończy autor swoją książkę uwagami wprowadzającymi w lekturę ostatniej księgi NT, Apokalipsy (ss. 557-577). Wyraża przekonanie, że nie można utożsamiać autora Ap z autorem pozostałych pism Janowych. Nie określa jednak bliżej,

kto mógłby nim być. Ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że autorem Ap mógł być jakiś judeochrześcijański prorok wędrowny, który działał wcześniej w Pawłowej wspólnocie w Azji Mniejszej (s. 562). Ap powstała – zdaniem Schellego – w latach 90-95 jako jednolite i konsekwentnie zbudowane dzieło. Głównym zaś źródłem dla Ap jest ST. Wśród podstawowych tematów teologicznych Ap nie zabrakło oczywiście tematyki apokaliptycznej i eschatologicznej, a także chrystologicznej. Zabrakło natomiast np. jakiegokolwiek wzmianki o maryjnej czy eklezjologicznej interpretacji Niewiasty z 12 rozdziału Ap.

Całość dzieła kończy indeks autorów i osób oraz indeks tekstów biblijnych i pozabiblijnych (ss. 579-616). Jak zwykle w przypadku niemieckich ksiązek, tak i tym razem mamy do czynienia z idealnym wręcz przygotowaniem do druku od strony korekty tekstu. Nie znalazłem właściwie żadnego błędu. Imponująco przedstawia się bibliografia, aczkolwiek umieszczona na początku omawiania wiadomości wstępnych do poszczególnych działów czy ksiąg NT, a nie na początku czy końcu książki, co w tym przypadku jest szczególnie cenne. Warto raz jeszcze podkreślić, że jest to jednocześnie najnowsza bibliografia, co nie oznacza oczywiście, iż nie ma w niej klasycznych autorów w dziedzinie biblistyki, których dzieła jeszcze długo nie tracą na aktualności. Niech mi wolno będzie na koniec przytoczyć zdanie z katolickiego czasopisma niemieckojęzycznego (ZKT): książka z pewnością będzie przez długi czas standardowym dziełem. Warto więc, żeby zapoznał się z nią także odbiorca, wykazujący choćby minimalne zainteresowanie księgami NT.

Ks. Jan Załęski

Krzysztof Bardski, *Pokarm i napój miłości. Symbolizm w ponaddosłownej interpretacji Biblii w tradycji Kościoła* (Rozprawy i Studia Biblijne 16), Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2004, ss. 421.

Książka ta jest rozprawą habilitacyjną ks. Bardskiego z Wydziału Teologicznego UKSW, biblisty i patrologa, zajmującego się w szczególności historią egzegezy i filologią biblijną. Już tytuł książki wskazuje na dwojaką jej treść. Dwom wymiarom tematu odpowiadają dwie główne części książki.

Część I, zatytułowana *Zarys metodologii symbolizmu ponaddosłownego Biblii* mogłaby być wziętą za obszerniejsze wprowadzenie metodologiczne do części II, *Trzy alegorie Biblii – pokarm, napój i miłość*. Faktycznie jednak część I jest samodzielnym opracowaniem, twórczą syntezą problematyki biblijnego sensu duchowego (starożytne terminy sens duchowy, mistyczny i alegoryczny dotyczą tego same-